

Jak się odbył

Start balonów kulistych

Olbryzie rzesze publiczności na trybunach w Mokotowie

Przy pięknej słonecznej pogodzie odbył się wezórą popołudniem na lotnisku w Mokotowie start 16 balonów wolnych ośmiu różnych państw do lotu zawodniczego o zwycięstwo pucharu im. Gordon-Bennetta. Zwycięski laur zdobędzie załoga tego balonu, który utrzyma się najdłużej w powietrzu i zaleci najdalej od punktu startu, t. j. od Warszawy.

Publiczność warszawska, zachęcona emocjami Challenge'u, nie zawiodła i tym razem, wypełniając łóża, trybuny i miejsca stojące i żegnając odlatających zawodników entuzjastycznymi życzeniami szczęśliwej podróży i oklaskami. Nikt chyba nie żałował przybycia na lotnisko na uroczystość, która pod względem optycznym dała obraz zupełnie świeży, niezwykle barwny i interesujący.

PRZED STARTEM

Przytrzymywane przez kilkanaście osób zapomocą dwóch grubych lin balony w kolejności wylosowania przewleczono w pobliże miejsca startu. Stały więc długi szeregem potężne, a zarazem lekkie, każdy w odmiennym kolorze i, pomimo zachowania zasadniczych cech kulistych, lekko odmiennie w sylwetkach. Na szczęście, wiatr nie zrobił zawodu, przyziemi był nawet silny i porwisty, tak że obsługa chwila miła walczyć z całą energią, żeby utrzymać kosze z załogą na ziemi, w górę miał szybkość do 40 km. na godzinę, lecz nabierał już równości, toteż odłot każdego z balonów robił wrażenie łagodnego spływu w przestrzeń.

Pierwszy skolei startował balon „Warszawa”, pilotowany przez kpt. Brzyskiego i J. Zakrzewskiego. Wszyscy polscy piloci startują w białych kombinazonach. Jest to zupełnie nowy balon, który na parę chwil przed startem przeszedł tradycyjny obrzęd chrzcin. P. wiecmin. Piasecki i p. Starzyńska byli chrzestnymi rodzicami balonu, rozbito tradycyjną butelkę szampana, a załoga balonu otrzymała pamiątkowe rygnęty z Matką Boską Ostrobramską i Częstochowską.

Odłot pierwszego balonu każdego państwa, uczestniczących w zawodach, poprzedziło odegranie hymnu narodowego danego państwa. Krótkie przemówienie p. wiecmin. Piaseckiego, wygłoszone do mikrofonu z łóż p. Prezydenta, w której zasiadł p. premier, otworzyło oficjalnie zawody.

W PRZESTWORZA

Punktualnie o godz. 4 m. S. „Warszawa 2” ułonił się w przestrzeń, żegnany owacyjnie przez zebraną publiczność. Dalej w odstępach 6-minutowych startowały następne balony: niemiecki „Stadt Essen”, czesko-słowacki „Bratislava”, który w momencie odlotu wypuścił kilkanaście drobnych spadochroników, używanych przez pilotów balonowych przy wyrzucaniu cenniejszych przyrzędów z braku balastu właściwego, który stanowił woreczki z piaskiem. Spadochroniki te były skwapliwie łapane przez liczną zgromadzoną na trybunach publiczność.

Czwarty skolei miał startować balon belgijski „Belgia”. Nie był jednak na czas gotowy do startu, wobec czego uprzedził go włoski „Dux” i amerykański „US-Navy”, jeden z weteranów zawodów balonowych, który wraz z niemieckim „Deutschland” nosi ślady licznych lotów w postaci łat i szacownej patyny. Teraz do startu przywleczono „Belgię”. Jest to nowy balon, cały wykonany ze złoto-żółtego jedwabiu. W promieniach słońca lśni jak kos-

towna olbrzymia bombonierka. Kieruje nim czterokrotny zwycięzca zawodów Gordon-Bennetta, p. Demuyter. W ostatniej chwili zaczyna mu się rękaw balonu, który w momencie startu piloci rozluźniają i otwierają. Przez kilka chwil gondola kołysze się tuż nad ziemią, przytrzymywana rękami obsługi, pilot wskakuje na wieżę kosza i własnoręcznie wyprostowuje apendyksy. Wreszcie balon podrywa się i unosi prosto w górę, kierując się, jak zresztą wszystkie pozostałe, w stronę północno-wschodnią, mniemając na Cytadłę warszawską. Natychmiast po odwarciu się od ziemi, p. Demuyter wyrzuca za burtę kosza wąską czarną rolkę, która zaczyna się rozwijać, z koloru czarnego przechodząc w żółty, a potem w czerwony. Z balonu zwisa długa narodo-wa flaga belgijska. Był to jeden z ładniejszych efektów startu.

PONSOWA RÓŻA Z „KOŚCIUSZKI”

Teraz podchodzi do mety piękny polski balon „Kościszko”, o efektownej, w pasy biało-czerwone, powłoce. Pilotuje go czelowy nasz zawodnik balonowy, kpt. Hynek. Na puźnaniu, w momencie wzbijania się w powietrze, rzucił Warszawę dwie ponsowe róże. Dalej niemiecki „Wilhelm von Opel” z najweselszym z pilotów cudzoziemskich, p. Deku, który twierdzi, że zwiędzi Rosję Sowiecką jedynie gwołi kaprysem wiatru. Za nim amerykański „Buffalo Courier Express”.

Po starcie tego balonu przez środek lotniska zmierzka ku trybunom wózek dziecięcy, a w nim mały dwumiesięczny synek, wieziony przez matkę, który już w tak młodym wieku zaprawia się do widoku sportu i osobiście żegna odlatającego ojca, amerykańskiego pilota Hinemanna. Pokolei startują teraz: belgijski „Bruxelles”, niemiecki stary „Deut-

schland” oraz szwajcarski „Zurich III”, wykonany u nas, w Jabłonie-Legionowej, dla Szwajcarii.

Balon ten przeszedł również przed chwilą przez chrzest. Ojcem chrzestnym tego balonu był wiceprezydent m. st. Warszawy, p. Olpiński. Obaj szwajcarscy piloci zawieszono mają na piersiach błękitne rygnęty z Matką Boską. Twierdzą oni, że winny one przynieść im szczęście w tym locie. Szwajcarski „Basen”, polski „Polonia”, francuski „Lorraine” kończą start zawodniczych balonów.

„TORUN” UCIEKŁ

Pozostał w głębi tylko jeden balon francuski „Torun”. Jest to balon pochodzenia polskiego, wypożyczony na zawody Francuzom. Okazuje się niestety, że po napelnieniu go gazem, zaczyna wiotczeć, widocznie, gdzieś jest jakaś drobna szczelina, którą gaz się ułatnia. Stopniowo balon osiada coraz niżej. Komisja techniczna stara się zbadać przyczynę tego i w tym momencie powłoka balonu wymyka się z pomiędzy obłazów sznurów, wydłuża się jak kiska i wyrwa się w górę, nawiązując do pełniejszego gazem, pędząc z wiatrem, niby jakaś apokaliptyczna bestia, co chwila zmieniając kształt i obracając się dookoła siebie. Francuski pilot, starszy p. Ravenne jest w rozpacz. Prześladowa go wybitny pęd w tych zawodach. W drodze z Paryża do Warszawy okradziono go z poważniejszej sumy pieniędzy, a teraz nie może startować.

Francuzi zwracają się do Hiszpanów, których balon „14-Abril” definitywnie nie wziął udziału w zawodach, z prośbą o wypożyczenie go. Zasadniczo otrzymują zgodę, lecz ponieważ jest to balon państwowy, musi więc być zgoda oficjalnych władz hiszpańskich. Prośba więc skierowana jest do poselstwa hiszpańskiego. Wytwarza się sytuacja wręcz

W obronie tyranizowanej matki
Syn zastrzelił ojca

WILNO, 24. 9. (tel. wł.). W tych dniach Kropiwnica pod Wilnem była widowiskiem ponurego dramatu rodzinnego. Opodał Traktu Ejszyskiego znajduje się gospodarstwo rolnika, 49-letniego Antoniego Kirko, który mieszkał wraz ze swą żoną i 19-letnim synem Antonim. Stary Kirko lubił często zaglądać do kieliszka i wskutek tego często po pijanemu maltretował swoją nieszcze-

śliwą żonę.

Krytycznego dnia Kirko po pijanemu pokłócił się ze swym synem, który czynił wyrzuty ojcu, że po pijanemu maltretuje matkę. Kirko wyszedł z domu, a wieczorem gdy stanął we drzwiach huknął strzał i Kirko padł trupem na miejscu. Po dokonaniu zbrodni syn Kirki uciekł do pobliskiego lasu, gdzie wystrzelał z karabinu odebrał sobie życie.

Groźny pożar w Kole

Cztery osoby żywcem spalone, 6 poparzonych

KALISZ, 24. 9. (tel. wł.). W jednym z domów w pobliżu rynku w Kole wybuchł pożar, podsypany wiatrem, groźący sąsiednim zabudowaniem. Zanim przybyła straż ogniowa, pożar objął już dwa domy mieszkalne. W nocy nad Kolem zajaśniała krwawa łuna. Mieszkańcy w panice strachu biegali na ulicę i wlatywali do płonących domów, ratując swoje mienie.

Widok to był okropny. Co chwila z płonących domów ukazywały się niemal żywe pochodnie, gdyż na ratujących zajęty się ubraniami. Po ugaszeniu ognia okazało się, że cztery osoby spłonęły żywcem, których zwłoki znaleziono, a mianowicie: 36-letniej Marjanny Ziolkowskiej, 28-letniego jej syna Czesława, 18-letniego Franciszka Kozłowskiego i 22-letniego Michała Zabawskiego. Poparzenia odniosli:

LWÓW

Znowu napad na plebanję. W Krzeszowie bandyci dokonali napadu na plebanję grecko-katolicką proboszcza ks. Fedunia. Opryszkowicie, po steroryzowaniu domowników, zrabowali 32 złote gotówką oraz zabrali różne drobne przedmioty. Po dokonaniu napadu sprawcy, uchodząc przed pościgiem policji, ukryli się w pobliskich lasach.

Z kraju

ZAKOPANE

Ujęcie defraudanta. Wczoraj aresztowano w Zakopanem poszukiwanego przez listy gończe Antoniego Ulewicza, kasjera Urzędu Pocztowego z Gdyni, który zdefraudował z kasy tego Urzędu 48 tys. i uciekł w niewiadomym kierunku. Przy aresztowanym defraudancie znaleziono 42.592 zł.

KATOWICE

Nieswytka kradzież. W nocy z soboty na niedzielę nieznani sprawcy wykopalili 184 metry kabla podziemnego na terenie szybu „Otton” w Mysłowicach. Skradziony kabel został wywieziony w kierunku Szopienice. Policja, prowadząca dochódzenie, już jest na tropie sprawców.

Zgon 6 ofiar katastrofy kopalnianej. Wskutek strasznej katastrofy

na palące się hałdzie węglowej w Rudzie zostało poparzonych kilkadziesiąt osób. Obecnie donoszą iż w nocy z soboty na niedzielę zmarło 6 osób. Stan zdrowia kilku dalszych ofiar jest bardzo groźny tak że należy spodziewać się jeszcze kilku zgonów. Z ogólnej liczby 52 osób, 43 osoby poparzone są bardzo ciężko.

Kronika sądowa

Kobieta hersztem przemytników

WARSZAWA. — Wydział IV Karno-Skarbowy Sądu Okręgowego, wyznaczył na dzień 26 b. m. proces o przemyt modeli i sukien przez Warszawski Dom Mod. Przemysł ten ujawniono m. in. na terenie firmy „Thommes”. Na ławie oskarżonych zasiadają 6 osób z niejaka S. Lebentowa na czele, która kierowała akcją przemytniczą.

Odszkodowanie za wypadek

WARSZAWA. — Przed 9 laty na przejeździe kolejowym przy ul. Burakowskiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Wóznica, Jan Pietrzak, wpadł pod koła manewrującego parowozu i poniósł śmierć na miejscu, zostawiając żonę i małoletnie dzieci. Rodzina zmarłego wystąpiła o odszkodowanie, gdyż Skarb Państwa nie chciał przyznać zaopatrzenia na rzecz wdowy i dzieci, zastanawiając się, że wypadek nastąpił z winy Pietrzaka, poszkodowani zaś utrzymywali, że wypadek nastąpił z winy kolei, wobec niedostatecznego zabezpieczenia przejazdu i niezamknięcia szlabanu.

Proces trwał przez szereg lat i dopiero teraz sąd przyznał na rzecz Pietrzaków 6000 zł. tytułem odszkodowania 10 proc. w stosunku rocz-

paradoksalna. Jeden jedyny Aeroklub francuski złożył protest przeciwko startowi balonu hiszpańskiego zgłoszonego z opóźnieniem, a teraz wskutek niepowodzenia z balonem „Torun” zawodnicy francuscy mają startować na tym samym balonie hiszpańskim. Start zawodników jest dopuszczalny w granicach 24 godzin od chwili startu. O ile sprawa z balonem hiszpańskim nie zostanie pomyślnie załatwiona, Aeroklub warszawski zaproponował wypożyczenie klubowego balonu „Syrena”. Dowiadujemy się, że jednakże zawodnicy francuscy zrezygnowali z opóźnionego startu.

Niefortunny wyczyn „Torunia” zakończył się wylądowaniem powłoki balonowej jeszcze wczoraj o godz. 20-ej na poligonie Rembertowa. Wystrano natychmiast samolot ciężarowy, który zbiega przywiezie spowrotem do Warszawy.

BALONIKI L. O. P. P.

W czasie startu zawodniczych balonów, L. O. P. P. wypuściła kilkakrotnie pęki kolorowych baloników z napisami L. O. P. P. i chorągiewkami lotniczymi. Barwne grona te towarzyszyły odlotowi polskich balonów. Godzinę przed oficjalnym startem wbił się w przestworza w charakterze balonu próbnego mały balon francuski, p. Suire, startującego poza konkursem, dla wskazania zawodnikom kierunku wiatru. Jest to mały balon o pojemności 600 metrów sześciennych jeszcze z okresu wojny. Należy on do p. Suira, sportowcy - baloniarza, a towarzyszy mu jego uczeń, p. Weber, mający już za sobą 60 lotów samotnych na balonie. Para sportowców wyleciała w koszyczku o miniaturowych rozmiarach. Są jednak tak otrzaskani z warunkami powietrznego lotu, że siedzieli oboje na krawędzi koszyczka jedną ręką trzymając się osznurowania balonu, drugą wymachując przyjaźnie w kierunku publiczności.

Balon ten, jak również klubowy balon „Legionowo”, który wystartował w trakcie startu zawodniczych balonów, zabierając z sobą pocztę oraz, w celu obserwowania z wyżyn odlatających zawodników i przesłania kierownictwu zawodów meldunków radiowych, co do ich losów jeszcze w obrębie kraju, wylądować miały dziś w południe w obrębie Polski, prawdopodobnie w okolicach granicy Litwy Kowieńskiej.

O godz. 17.30 po starcie ostatniego zawodnika uroczystość otwarcia zawodów była zakończona. Spodziewano się uprzednio, że przez szereg długich godzin, aż do zmierzchu, balony będą widziane nad stolicą, jednakże wiatr okazał się tak pomyślny, że balony zniknęły nad horyzontem w bardzo szybkim tempie. Nad Łomżą trafiały w silny prąd wiatru, który niesie je mniej więcej w kierunku Rygi, Leningradu nad terytorium sowieckie.

Wyrok na szajkę bandycką

TARNÓW. — W urzędzie dnia rozprawy przeciwko głośnej szajce bandytów Galsia i tow. po zamknięciu przewodu sądowego postawiono przysięgłym 41 pytań, dotyczących rabunku, gwałtu, oraz w stosunku do Bobrowskiego — ucieczki z aresztu policyjnych.

W godzinach wieczornych zabrał głos prokurator dr. Klimczyk, który w godzinie przemówieniu przypomniawszy przysięgłym wszystkie zebrane przeciwko oskarżonym dowody winy, prosił o werdykt zasądzający, który ułowił powiat tarnowski od groźnej szajki. Jedynie co do oskarżonych Tomaszewiczów nadmieniał prokurator, iż brak przeciwko nim konkretnych dowodów winy.

Po przemówieniu adwokatów, po pouczeniu prawnym przeciwniejszego, przysięgli udali się na naradę i na podstawie ich werdyktu trybunał ogłosił wyrok zasądzający Galsia i Wiśnię po 12 lat więzienia, Kuchana na 10 lat, Zięcina na 5 lat, zaś Bobrowskiego na 8 miesięcy więzienia. Ignacego i Władysława Tomaszewiczów uniewinniono. Wcisło i Zięcina przyjęli wyrok szmatywnym piacem, zapewniając gorąco o swej niewinności, natomiast Gals zachował kamienny spokój.

Sport

L. atletyka

SUKCESY BINIAKOWSKIEGO I KUCHARSKIEGO W MEDJOLANIE

W Medjolanie rozegrane zostały w niedzielę międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których wzięli udział dwaj zawodnicy polscy, Biniakowski i Kucharski. Święto zapał się szczególnie Biniakowski, który poprawił rekord polski w biegu 400 mtr. o 0,4 sek.

W biegu 400 m. wygrał Biniakowski 48,8 przed Tavarin 50 sek. i Carlinim. W biegu 100 mtr. wygrał Toeti 10,7 sek., przed Uleńm i Biniańskim, który miał czas 10,9 sek. Kucharski startował w biegu 1000 m. w którym zajął drugie miejsce w czasie 2:31,9. Pierwsze miejsce zdobył Lanzi 2:31.

Koszykówka

YMCA MISTRZEM POLSKI W KOSZYKOWCE

W niedzielę w Krakowie, w drugim dniu turnieju koszykówki panów o mistrzostwo Polski, zakończono rozgrywki. Wyniki przedstawiają się następująco:

Dogrywka nieskończonego w sobotę meczu Cracovia — Polonia warsz. 26:23. Do przerwy 15:8 dla Cracovii. Polonia — KPW Poznań 55:43 (32:26). YMCA Kraków — Cracovia 35:32 (28:18). KPW Poznań — Cracovia 57:36 (22:16). YMCA — Polonia 37:35. Do przerwy prowadziła Polonia 24:16.

W ostatecznym wyniku tytuł mistrza Polski zdobyła YMCA Krakowska. Drugie miejsce i tytuł wicemistrza zdobyła Polonia. Dalsze miejsca zajęli: 3) KPW Poznań, 4) Cracovia.

Piłka nożna

TABELA LIGOWA

Tabela wygląda, jak następuje: 1) Ruch 29 pkt., 2) Cracovia 21, 3) Garmarna 20, 4) L. K. S. 19, 5) Wisła 18, 6) Warta 18, 7) Pogon 18, 8) Legia 17, 9) Polonia 14, 10) Warszawianka 13, 11) Podgórze 12, 12) Strzelec 3. Ten ostatni klub zresztą już zrezygnował z walki i spada do kl. A. Walka toczy się zatem o to, kto będzie smutnym towarzyszem Strzelca.

NOWE ZWYCIĘSTWO WŁOSKICH PIŁKARZY

W Poznaniu na stadionie miejskim odbył się mecz piłkarski pomiędzy zawodową drużyną włoską FC Milano a poznańską Wartą.

Zwycięzła załoga drużyny gości w stosunku 3:1 (0:1). W pierwszej połowie goście całkowicie opanowali boisko, mimo to udało się Kryskiewiczowi uzyskać jeden punkt dla Warty.

Po przerwie, mimo pewnych zmian dokonanych w składzie Warty przewaga gości była bardzo znaczna, zwłaszcza pod względem technicznym, to też udało im się strzelić kolejno trzy bramki.

O WEJŚCIE DO LIGI

W walkach o wejście do Ligi padły w niedzielę ważne rozstrzygnięcia. Exilgowy zespół lwowski Czerwonych pokonał stanisławską Revere 3:0. Policjiny K. S. z Lucka zremisował z 7 pp. Leg. z Chelma (4:4). Śląsk pokonał Unję sosnowiecką 4:0, wreszcie L. T. S. (Łódź) zwyciężył toruński Gryf 3:0. Po tych meczach ukształtowały się tabele poszczególnych grup w następujący sposób:

W I grupie mają Legia — Poznań i L. T. S. G. — Łódź po 6 punktów ale Poznań, co do jednego meczu nie rozegrany, 3) Gryf — Toruń 2 p., 4) Gwiazda — Warszawa 0 p. Rola reprezentanta Warszawy, jak zwykle w tej konkurencji, jest kompromitująca.

W II grupie prowadzi Śląsk 4 p. przed Orzegórzecem z Krakowa i Unją z Sosnowca, które mają po 1 p. Przy dwu przez wszystkie kluby rozegranych spotkaniach wydaje się pozycja Śląska „murowana”.

W grupie III 1) Policjiny z Lucka 5 p., 2) Czarni — Lwów 4 p., 3) 7 pp. Legionów — Chelmu 1 p., 4) Revere — Stanisławów 1 p.

W grupie IV mistrzostwo zdobył już W. K. S. Smigły z Kolna.

MECZE KL. A. W WARSZAWIE

Skoda — Polonia 1-3 3:3, Warszawianka 1-5 — Legia 1-5 4:2, Swit — Barkochba 4:3, RPW Orzeł — Bzura 2:1, AZS — Pwatt 3:1.

W ramach dnia piłkarstwa robotniczego grał: Hapoeł — Czarni 2:0, Sarmata — Elektryczność 5:0, a w Pruszkowie Skra — Znicz 3:4.

WARSZAWIANKA POKONAŁA W KRAKOWIE

W niedzielę na boisku Wisły odbył się mecz ligowy Wisła — Warszawianka, zakończony zwycięstwem drużyny krakowskiej 3:2 (2:2), rozwój 6:2 dla Wisły.

Wisła wystąpiła bez Koźmina, Balcera i Kopcia. Zamiast Bajorka grał b. słaby Jeziński.

Do przerwy gra równorzędna. W 6 min. Obułowicz uzyskuje prowadzenie dla Wisły z podania Łyki. W 22 i 37 minucie Piłiszek z winy Jezińskiego uzyskuje dwie kolejne bramki i prowadzenie dla Warszawianki. W 40-ej minucie Habowski skończym strzałem wyrównuje.

Po przerwie — lekka przewaga Warszawianki, która gra bardzo ambitnie. W 2-ej minucie za rękę gracza Warszawianki na opłuk karnie wydziana dyktuje rzut karny, pięknie wyszany przez Obułowicza. Dalsze minuty upływały na zaciętej walce, lecz bez rezultatu.

Na wyrównanie w drużynie krakowskiej zaśluzili: Kotlarczyk I. Bawski i Obułowicz, w drużynie warszawskiej — Domański, Zwierz, Rusin, Piłiszek i Margaj.

Sędziował dobrze p. Kochanek.

LEGJA WYGRAŁA Z POGONIA 1:0

Na stadionie wojska polskiego rozegrany został mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy Legią a Pogonią, zakończony zwycięstwem zwycięstwem Legii w stosunku 1:0 (1:0). Jedyną decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Nawrot przed przerwą.

Gra, przeważnie nieciekawa, i dość chaotyczna, wykazała przez cały czas za wyjątkiem ostatniego kwadransu lekką przewagę wojkowich. W ostatnim kwadransie Pogoni przysięmuje inicjatywę, ale nie udało się jej wyrównać.

Porównanie obu drużyn wypada bezwzględnie na korzyść zespołu warszawskiego. Z bramkarzy Keller był o wiele lepszy od Albanskiego. Legia rozporządzała również lepszą obroną i lepszą pomocą od Lwo-wian. Wyróżnił się zwłaszcza Szwalier, który zupełnie uneruchomił Niechciola. W ataku najlepiej byli Łysakowski i Wypięwski. Nawrot grał dobrze jedynie w pierwszej połowie. W ataku Pogoni wyróżnili się Naczewski i Niechciol.

Zawody prowadził p. Knobel. Widzów 2000.

Boks

REPREZENTACJA BOKSERSKA ZOSTAŁA JUŻ ZESTAWIONA

Wczoraj w nocy kpt. P. Z. B. p. Cendrowski zestawiał skład naszej reprezentacji pięciorskiej na mecz z Czechosłowacją, który odbędzie się 14-go października w Warszawie.

Wygląda on następująco: waga musza — Rotholc (rez. Czortek), kogucia — Moczo II (Rogalski), piórka — Kajnar (Polus), lekka — Si-piński (Banasiak), półśrednia — Mi-siurewicz (Garnarek), średnia — Chmielewski (Majchrzycki), półciężka — Karpiński (Wurm), ciężka — Kreuz (Chistowski).

Pilot jest chory. Nie doczekamy się więc największej sensacji zbliżającego się sezonu, jaką byłoby niewątpliwie rewanżowe spotkanie Piłata z Kopeckim. Czech, jak wiadomo, pokonał Piłata na mistrzostwach Europy.

SKODA — CWS 13:3

W sali YMCA w niedzielę wieczorem w meczu o drużynowe mistrzostwo Warszawy drużyna Skody wygrała zwycięstwem z CWS w stosunku 13:3. Wyniki: Czortek (S) wygrywa z Wieczorkiem, który zresztą miał nadwagę, Moczo (S) bije Lasotę, Kozłowski (S) wygrywa z Gossem, Bąkowski (S) wygrywa z Ciechomskim, Moznak (S) remisuje z Kozia-kiewiczem, Pisarski (S) wygrywa z Wasiewiczem przez poddanie, Karpiński (CWS) nokautuje w 1-ej rundzie Mroczkowskiego, a Chojnacki (S) wygrywa w 2-ej rundzie k-5 z Oleksikiem. Sędzia p. Zarzycki. Widzów 1500.

GWIAZDA — FORT BEMA 9:7

Mecz o drużynowe mistrz. Warszawy Fort Bema — Gwiazda wygrała drużyną Fortu Bema 16:9 wal-kowerem wskutek nadwagi kilku zawodników Gwiazdy. W spotkaniu-twarzyskim wygrała Gwiazda 11:7. Najciekawszą walkę stoczono w wadze muszej, gdzie Rotholc nokautował w pierwszej rundzie Gajka. Nad-to Kienigswein wygrał z Wielgosi-wiczem.

Zeglarstwo

REGATY ŻEGLARSKIE O NAGRODĘ PANA PREZYDENTA R. P.

Na Wiśle obok przystani Yacht-Klubu Polski rozegrane zostały ostatnie w tym roku jesienne zawody żeglarskie. Głównym punktem programu był wyścig w klasie S (10 mtr. kw. żagla) o nagrodę honorowego komandora Yacht-Klubu Pana Prezydenta R. P. Startowało 5 jachtów. Nagrodę Pana Prezydenta zdobył Zaleski (Rodzina Urzędnicza) na jachcie „Djask II”.

W klasie V (5 mtr. kw. żagla) startowało 14 jachtów. Zwyciężył Łukomski (YKP) na jachcie „Swist”, 2) Młynarski (Wisła), 3) Komorowski (OYK), 4) Hampton (Wisła).

W klasie E (20 mtr. kw. żagla) startowało 3 jachty. Pierwsze miejsce zajął Miszewski (OYK) na jachcie „Rekin”.

W ogólnym wyścigu wszystkich jachtów klasy S zwycięstwo odniósł Biderman (Wisła) na jachcie „Nim-fa”, 2) M. Osinski (OYK) na „Delfinie”, 3) Bomaz (YKP) na „Lenie”, 4) Z. Osinski (OYK) na „Zbiku”, 5) Miszewski (OYK) na „Rybitwie”. Startowało 15 jachtów.

Kolarstwo

WŁODARCZYK MISTRZEM DŁUGODYSTANSOWYM

W niedzielę na torze Łynasowskim odbyły się zawody o długodystansowemistrzostwo Polski na torze, na dystansie 50 km. Wyścig odbył się z pięcioma finiszami. Startowało kilkunastu zawodników. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski (ponownie) zdobył K. Włodarczyk (WTC), zdobywając 16 pkt. Czas — 1 g. 17 min. 40 sek. (szybkość około 38,961 km/godz.). Dalsze miejsca zajęli: 2) Faige (WTC) 8 pkt., 3) Moczułski (WTC) 7 pkt., 4) Bryszek (WTC), 5) Olecki (Iskra).

Michalak, Popończyk, Stahl i Podgórski na dziesiątym kilometrze zdecydowali się na finisz, rozbił maszynę i wycofali się z wyścigu.

Olecki w czasie biegu próbował kilkakrotnie ucieczki, jednak ucieczki te nie dały mu dostatecznej przewagi nad przeciwnikami, a jedynie sprawiły, że Olecki nie odgrywał żadnej roli na finiszach.

Na uwagę zasługuje młodzieńki Mo-czułski, który wygrał ostatni finisz, prowadził o pół okrążenia na ostat-nich okrążeniach i skończył bieg na pierwszym miejscu. Widzów 4.000.